GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 5 (81) Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie Maj 2005

Habemus Papam

Annuntio vobis gaudium magnum;
habemus Papam:
Eminentissimum ac Reverendissimum
Dominum,
Dominum Josephum
Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem
Ratzinger
qui sibi nomen imposuit Benedictum
XVI

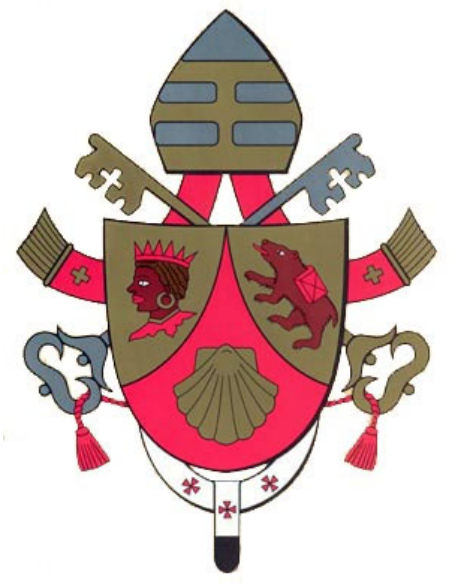

Rok 1951.

Zdjęcie rodzinne.
Joseph stoi z prawej strony.

78-letni obecnie były profesor teologii i były arcybiskup Monachium i Fryzyngi, kierował Kongregacją Nauki Wiary nieprzerwanie od 25 listopada 1981 r. Po śmierci Jana Pawła II media typowały go jako jednego z poważnych kandydatów na nowego Następcę św. Piotra. Kard. Joseph Ratzinger został papieżem i przyjął imię Benedykta XVI.

Podczas Soboru Watykańskiego II, jako młody wówczas teolog, brał czynny udział w jego pracach, będąc jednym z doradców ówczesnego metropolity Kolonii kard. Josefa Fringsa. W ciągu ponad 20 lat kierowania Kongregacją kard. Ratzinger unowocześnił ją i zreformował. Wiele dokonało się w niej w

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)
ostatnim pięcioleciu, np. otwarto w 1998 r. archiwa Inkwizycji, co znalazło szerokie odbicie w mediach całego świata.

Nie mniej ważna była ogłoszona w 1997 r. "Instrukcja dotycząca niektórych kwestii współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów". Zdaniem kardynała, dokument ten jest niezbędny i korzystny w sytuacji, jaka powstała w niektórych środowiskach. Wymienia on bowiem "nadużycia i niewłaściwe drogi" współczesnej praktyki w Kościele i prowadzi do jasności zarówno dogmatycznej, jak i dyscyplinarnej.

Joseph Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Marktl am Inn w bawarskiej diecezji pasawskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 29 czerwca 1951 r. W wieku 26 lat rozpoczął działalność naukową, początkowo jako wykładowca dogmatyki i teologii fundamentalnej we Fryzyndze, a następnie był profesorem w Bonn, Münster, Tybindze i Ratyzbonie.

24 marca 1977 Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą Monachium i Fryzyngi, a wkrótce potem, na konsystorzu 27 czerwca tegoż roku powołał go w skład Kolegium Kardynalskiego.

25 listopada 1981 r. Jan Paweł II powierzył mu kierowanie Kongregacją Nauki Wiary, z czym łączy się automatycznie przewodniczenie Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Ratzinger jest jedynym hierarchą watykańskim, pełniącym tak długo kierownicze stanowisko w Kurii.

Kongregacja Nauki Wiary, a tym samym jej prefekt, mają za zadanie przestrzegać czystości wiary. Wypowiadają się we wszystkich sprawach dotyczących nauczania i moralności katolickiej. Prefekt tego urzędu zwraca również uwagę na to, by badania teologiczne nie oddalały się od zasad wytkniętych przez Kościół.

Mimo trudnych obowiązków, jakie na nim spoczęły w 1981 r., kard. Ratzinger nadal uczestniczy w dialogu teologicznym, ogłaszając szereg książek i artykułów z tej dziedziny.

W różnych wydawnictwach w Polsce ukazały się dotychczas przekłady 29 jego pozycji, niektóre z nich wznawiane, np. "Śmierć i życie wieczne" (1986 i 2000). Z szerokim zainteresowaniem spotkała się jego książka-wywiad, zatytułowana "Raport o stanie wiary", w której kardynał ostrzega przed "nadmierną euforią soborową". W październiku 1996 r. wydał kolejną książkę-wywiad "Sól ziemi", której polski przekład ukazał się w rok później nakładem wydawnictwa "Znak". W Polsce wydano w 2001 r. także "Drogę paschalną" i "Prawdę w teologii".

W 2000 r. kard. Ratzinger otrzymał tytuł doktora honoris causa wrocławskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego "za szczególne zasługi na polu nauk teologicznych i w służbie Kościołowi". Gdy 16 kwietnia 2002 r. z okazji swych 75. urodzin, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa kanonicznego złożył na ręce Jana Pawła II prośbę o przejście na emeryturę, ale Ojciec Święty pozostawił go na czele tej watykańskiej dykasterii.

Rzym, 13 maja 2005 r.

Santo subito

Sensacyjny przebieg ogłoszenia beatyfikacji Jana Pawła II

Benedykt XVI zgodził się na natychmiastowe rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II. Swą decyzję ogłosił nieoczekiwanie w piątek przed południem podczas spotkania z duchowieństwem rzymskim w bazylice świętego Jana na Lateranie.

Papież postanowił uchylić wymagany przez prawo kościelne nakaz pięcioletniego oczekiwania po śmierci kandydata na ołtarze na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. Zgodnie z jego decyzją rozpoczyna się on natychmiast, sześć tygodni po śmierci Jana Pawła II, w 24. rocznicę zamachu na Placu Świętego Piotra.

Ogłoszenie papieskiej decyzji miało zaskakujący, wręcz sensacyjny przebieg.

Podczas spotkania z klerem Rzymu, po wygłoszeniu przygotowanego wcześniej przemówienia, Benedykt XVI spojrzał na siedzącego obok niego papieskiego wikariusza dla diecezji rzymskiej kardynała Camillo Ruiniego i powiedział do niego głośno: "Mamy jeszcze coś do zakomunikowania".

Następnie odczytał napisany po łacinie list prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kardynała Jose Saraivy Martinsa do kardynała Ruiniego. Prefekt informuje w nim o uchyleniu przez papieża reguły pięciu lat oczekiwania na proces beatyfikacyjny.

Oto pełna treść listu kardynała Saraivy Martinsa do kardynała Ruiniego: *"Na prośbę kardynała Camillo Ruiniego, wikariusza generalnego Jego Świątobliwości dla diecezji Rzymu papież Benedykt XVI biorąc pod uwagę szczególne okoliczności, wyłożone w czasie audiencji udzielonej temuż kardynałowi 28 kwietnia 2005 roku uchylił regułę oczekiwania przez pięć lat po śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II (Karola Wojtyły), papieża, tak by proces jego beatyfikacji i kanonizacji mógł rozpocząć się natychmiast. Mimo jakiegokolwiek sprzeciwu".*

To ostatnie zdanie oznacza, że jest to ostateczna, nieodwołalna decyzja papieża. Pod listem znajduje się podpis sekretarza Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych arcybiskupa Edwarda Nowaka.

Gdy papież odczytał list, wstał, a za nim poszli w ślady wszyscy uczestnicy spotkania. Rozpoczęła się kilkuminutowa owacja na stojąco.

"Widzę, że wszyscy znają łacinę" - zażartował Benedykt XVI.

W pierwszych komentarzach do decyzji Benedykta XVI, nadanych m.in. w Radiu Watykańskim, podkreślono, że podczas gdy decyzja w tej sprawie była oczekiwana, jej ogłoszenie było całkowitym zaskoczeniem.

Proces prowadzić będzie kardynał Camillo Ruini, który może go znacznie przyspieszyć. Trudno zatem przewidzieć, kiedy tak błyskawicznie rozpoczęty proces beatyfikacyjny może się zakończyć. Na pewno jednak będzie to jedna z najszybszych beatyfikacji w dziejach Kościoła.

Testament Ojca Świętego Jana Pawła II

Testament z dnia 6.III.1979.
(i dodatki późniejsze)

W Imię Trójcy Przenajświętszej. Amen.

«Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie» (por. Mt 24, 42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddają w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.
W czasie rekolekcji przeczytałem raz jeszcze testament Ojca Świętego Pawła VI. Lektura ta skłoniła mnie do napisania niniejszego testamentu.
Nie pozostawiam po sobie własności, którą należałoby zadysponować. Rzeczy codziennego użytku, którymi się posługiwałem, proszę rozdać wedle uznania. Notatki osobiste spalić. Proszę, ażeby nad tymi sprawami czuwał Ks. Stanisław, któremu dziękuję za tyloletnią wyrozumiałą współpracę i pomoc. Wszystkie zaś inne podziękowania zostawiam w sercu przed Bogiem Samym, bo trudno je tu wyrazić.
Co do pogrzebu, powtarzam te same dyspozycje, jakie wydał Ojciec Święty Paweł VI. (dodatek na marginesie: Grób w ziemi, bez sarkofagu. 13.III.1992). O miejscu niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy.

«Apud Dominum Misericordia et copiosa apud Eum redemptio»

Jan Paweł pp. II
Rzym, 6.III.1979.

Po śmierci proszę o Msze Święte i modlitwy.

5.III.1990.

* * *

Wyrażam najgłębszą ufność, że przy całej mojej słabości Pan udzieli mi każdej łaski potrzebnej, aby sprostać wedle Jego Woli wszelkim zadaniom, doświadczeniom i cierpieniom, jakich zechce zażądać od swego sługi w ciągu życia. Ufam też, że nie dopuści, abym kiedykolwiek przez jakieś swoje postępowanie: słowa, działanie lub zaniedbanie działań, mógł sprzeniewierzyć się moim obowiązkom na tej świętej Piotrowej Stolicy.

* * *

24.II. – 1.III.1980.

Również w ciągu tych rekolekcji rozważałem prawdę o Chrystusowym kapłaństwie w perspektywie owego Przejścia, jakim dla każdego z nas jest chwila jego śmierci. Rozstania się z tym światem – aby narodzić się dla innego, dla świata przyszłego, którego znakiem decydującym, wymownym jest dla nas Zmartwychwstanie Chrystusa.
Odczytałem więc zeszłoroczny zapis mojego testamentu, dokonany również w czasie rekolekcji – porównałem go z testamentem mojego wielkiego Poprzednika i Ojca Pawła VI, z tym wspaniałym świadectwem o śmierci chrześcijanina i papieża – oraz odnowiłem w sobie świadomość spraw, do których sporządzony przeze mnie (w sposób raczej prowizoryczny) ów zapis z 6.III.1979 się odnosi.
Dzisiaj pragnę do niego dodać tylko tyle, że z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła – Matce mojej nadziei.
Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próbą – stała się droga Kościoła, zarówno Wiernych jak i Pasterzy. W niektórych krajach, (jak np. w tym, o którym czytałem w czasie rekolekcji), Kościół znajduje się w okresie takiego prześladowania, które w niczym nie ustępuje pierwszym stuleciom, raczej je przewyższa co do stopnia bezwzględności i nienawiści. Sanguis Martyrum – semen Christianorum. A prócz tego – tylu ludzi ginie niewinnie, choćby i w tym kraju, w którym żyjemy...
Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył – dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.
Niczego więcej nie pragnę dopisać do tego, co napisałem przed rokiem – tylko wyrazić ową gotowość i ufność zarazem, do jakiej niniejsze rekolekcje ponownie mnie usposobiły.

Jan Paweł pp. II

* * *

5.III.1982.

W ciągu tegorocznych rekolekcji przeczytałem (kilkakrotnie) tekst testamentu z 6.III.1979. Chociaż nadal uważam go za prowizoryczny (nie ostateczny), pozostawiam go w tej formie, w jakiej istnieje. Niczego (na razie) nie zmieniam, ani też niczego nie dodaję, gdy chodzi o dyspozycje w nim zawarte.
Zamach na moje życie z 13.V.1981 w pewien sposób potwierdził słuszność słów zapisanych w czasie rekolekcji z 1980 r. (24.II – 1.III).
Tym głębiej czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach – i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Jan Paweł pp. II

* * *

5.III.1982.

Ps. W związku z ostatnim zdaniem testamentu z 6.III.1979 (O miejscu m.in. pogrzebu) «niech zdecyduje Kolegium Kardynalskie i Rodacy» - wyjaśniam, że mam na myśli Metropolitę Krakowskiego lub Radę Główną Episkopatu Polski – Kolegium Kardynalskie zaś proszę, aby ewentualnym prośbom w miarę możności uczynili zadość.

* * *

1.III.1985 (w czasie rekolekcji):

Jeszcze – co do zwrotu «Kolegium Kardynalskie i Rodacy»: «Kolegium Kardynalskie» nie ma żadnego obowiązku pytać w tej sprawie «Rodaków», może jednak to uczynić, jeśli z jakichś powodów uzna za stosowne.

JP II

Rekolekcje jubileuszowego roku 2000.

(12.-18.III.)

(do testamentu)
1. Kiedy w dniu 16 października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: «zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie». Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagań i Jego zwycięstwa. «Zwycięstwo, kiedy przyjdzie, będzie to zwycięstwo przez Maryję» - zwykł był powtarzać Prymas Tysiąclecia słowa swego Poprzednika kard. Augusta Hlonda.
W ten sposób zostałem poniekąd przygotowany do zadania, które w dniu 16 października 1978 r. stanęło przede mną. W chwili, kiedy piszę te słowa jubileuszowy Rok 2000 stał się już rzeczywistością, która trwa. W nocy 24 grudnia 1999 r. została otwarta symboliczna Brama Wielkiego Jubileuszu w Bazylice św. Piotra, z kolei u św. Jana na Lateranie, u Matki Bożej Większej (S. Maria Maggiore) – w Nowy Rok, a w dniu 19 stycznia Brama Bazyliki św. Pawła «za murami». To ostatnie wydarzenie ze względu na swój ekumeniczny charakter szczególnie zapisało się w pamięci.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

2. W miarę jak Rok Jubileuszowy 2000 posuwa się naprzód, z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc, zamyka się za nami dwudziesty wiek, a otwiera wiek dwudziesty pierwszy. Z wyroków Opatrzności dane mi było żyć w tym trudnym stuleciu, które odchodzi do przeszłości, a w roku, w którym wiek mego życia dosięga lat osiemdziesięciu («octogesima adveniens»), należy pytać, czy nie czas powtórzyć za biblijnym Symeonem «Nuncdimittis»?
W dniu 13 maja 1981 r., w dniu zamachu na Papieża podczas audiencji na placu św. Piotra, Opatrzność Boża w sposób cudowny ocaliła mnie od śmierci. Ten, który jest jedynym Panem Życia i śmierci, sam mi do życie przedłużył, niejako podarował na nowo. Odtąd ono jeszcze bardziej do Niego należy. Ufam, że On Sam pozwoli mi rozpoznać, dokąd mam pełnić tę posługę, do której mnie wezwał w dniu 16. października 1978. Proszę Go, ażeby raczył mnie odwołać wówczas, kiedy Sam zechce. «W życiu i śmierci do Pana należymy... Pańscy jesteśmy» (por. Rz 14, 8). Ufam też, że dokąd dane mi będzie spełniać Piotrową posługę w Kościele, Miłosierdzie Boże zechce użyczać mi sił do tej posługi nieodzownych.
3. Jak co roku podczas rekolekcji odczytałem mój testament z dnia 6.III.1979. Dyspozycje w nim zawarte w dalszym ciągu podtrzymuję. To, co wówczas a także w czasie kolejnych rekolekcji zostało dopisane, stanowi odzwierciedlenie trudnej i napiętej sytuacji ogólnej, która cechowała lata osiemdziesiąte. Od jesieni roku 1989 sytuacja ta uległa zmianie. Ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia wolne było od dawniejszych napięć, co nie znaczy, że nie przyniosło z sobą nowych problemów i trudności. Niech będą dzięki Bożej Opatrzności w sposób szczególny za to, że okres tzw. «zimnej wojny» zakończył się bez zbrojnego konfliktu nuklearnego, którego niebezpieczeństwo w minionym okresie wisiało nad światem.
4. Stojąc na progu trzeciego tysiąclecia «in medio Ecclesiae», pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym Episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi ten Sobór XX wieku nas obdarował. Jako Biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu.
«In medio Ecclesiae»... od najmłodszych lat biskupiego powołania – właśnie dzięki Soborowi – dane mi było doświadczyć braterskiej wspólnoty Episkopatu. Jako kapłan Archidiecezji Krakowskiej doświadczyłem, czym jest braterska wspólnota prezbyterium – Sobór zaś otworzył nowy wymiar tego doświadczenia.
5. Ileż osób winien bym tutaj wymienić? Chyba już większość z nich Pan Bóg powołał do Siebie – Tych, którzy jeszcze znajdują się po tej stronie, niech słowa tego testamentu przypomną, wszystkich i wszędzie, gdziekolwiek się znajdują.
W ciągu dwudziestu z górą lat spełniania Piotrowej posługi «in medio Ecclesiae» doznałem życzliwej i jakże owocnej współpracy wielu Księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów, wielu kapłanów, wielu osób zakonnych – Braci i Sióstr – wreszcie bardzo wielu osób świeckich, ze środowiska kurialnego, ze strony wikariatu Diecezji Rzymskiej oraz spoza tych środowisk.
Jakże nie ogarnąć wdzięczną pamięcią wszystkich na świecie Episkopatów, z którymi spotykałem się w rytmie odwiedzin «ad limina Apostolorum»? Jakże nie pamiętać tylu Braci chrześcijan – nie katolików? A rabina Rzymu? i tylu innych przedstawicieli religii pozachrześcijańskich? A ilu przedstawicieli świata kultury, nauki, polityki, środków przekazu?
6. W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (której nie znałem, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył – wszystkim pragnę powiedzieć jedno: «Bóg Wam zapłać»!

«In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum».

A.D.
17.III.2000.

Jan Paweł II, papież

Papieski herb Benedykta XVI bez tiary...

Papieski herb Benedykta XVI bez tiary...

Nad herbem papieskim Benedykta XVI nie będzie się umieszczać tiary, ale biskupią infułę, a pod herbem paliusz. Tą decyzją papież Benedykt XVI zrezygnował z tego starego symbolu papieskiej władzy. W roku 1963 papież Paweł VI odbył wprawdzie koronację papieską, ale potem już nigdy tiary nie założył. Co więcej, pozbył się tej potrójnej korony, ofiarując ją na ubogich. Papież Jan Paweł I zrezygnował w ogóle z koronacji, zastępując ją uroczystym rozpoczęciem pontyfikatu z włożeniem na ramiona paliusza jaki noszą już od kilkunastu wieków zarówno papieże, jak też arcybiskupi metropolici. Jego wzorem poszli Jan Paweł II i Benedykt XVI, który obecnie usunął tiarę również z herbu. Szczególnymi znakami papieskiego godła będą odtąd infuła i paliusz - no i przede wszystkim klucze Piotrowe.
Ojciec Święty Benedykt XVI - podobnie jak jego poprzednicy -zachowuje jako papieski swój dotychczasowy herb biskupi. Używa go od roku 1977, gdy został arcybiskupem Monachium i Fryzyngi. W obecnie przyjętej formie herb dzieli się na trzy pola. Na lewym górnym znajduje się ukoronowana głowa ***Murzyna***. Pojawia się ona od XIV wieku w herbie diecezji Fryzyngi. Przyjmując ją do herbu, arcybiskup Ratzinger nawiązywał nie tylko do tradycji obejmowanej przez siebie diecezji. W wydanej przed kilku laty autobiografii "Moje życie" wyjaśnił: *"Dla mnie jest to wyraz powszechności Kościoła, który nie zna żadnych różnic rasowych czy klasowych, bo wszyscy jesteśmy kimś jednym w Chrystusie, jak pisze Paweł w Liście do Galatów"*.
Do tradycji diecezji Fryzyngi nawiązuje też ***objuczony niedźwiedź*** *w* prawym górnym polu herbu. Według legendy, pierwszy tamtejszy biskup, na początku VIII wieku pielgrzymował konno do Rzymu. Gdy konia zabił niedźwiedź, święty Korbinian zmusił zwierzę, by mu zaniosło bagaże aż do Wiecznego Miasta. Nawiązując do pewnych wyrażeń świętego Augustyna, arcybiskup nominat widział w postaci jucznego zwierzęcia samego siebie, obciążonego biskupimi obowiązkami.
26-letni ksiądz Joseph Ratzinger poświęcił teologii św. Augustyna swą rozprawę doktorską. Nic więc dziwnego, że w herbie papieskim pojawiła się jeszcze inna aluzja do tego Ojca Kościoła. W dolnym polu widnieje ***muszla***. Biskup Hippony miał mieć widzenie dziecka przelewającego muszlą wodę z morza do dziury w piasku. Uświadomiło mu to, że ludzki umysł nie jest zdolny w pełni pojąć tajemnicy Boga. Ogarnia tylko niewielką jej część. Muszla ma też inne znaczenia symboliczne. Jest oznaką pielgrzymów zdążających z całej Europy do grobu świętego Jakuba w Santiago de Compostela. Znalazła się ona w herbie tak zwanego "Szkockiego Klasztoru" w Regensburgu, będącego siedzibą seminarium diecezjalnego. Ksiądz Joseph Ratzinger w chwili swej nominacji biskupiej wykładał teologię na tamtejszym uniwersytecie.

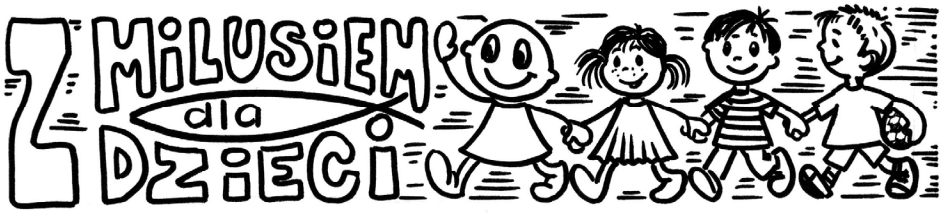

Jan Paweł II Wielki

Adaś siedział kolejny dzień przed telewizorem i oglądał kasety z filmami o Ojcu Świętym Janie Pawle II. Chciał zachować w swoim młodym serduszku i w swojej pamięci jak najwięcej z nauk Papieża. Nie wszystko jednak rozumiał.

- Tato – powiedział drapiąc się po główce. – Ojciec Święty bardzo często powtarza słowa: *Totus Tuus*.
- Zgadza się – potwierdził tatuś.
- Ale ja nic z tego nie rozumiem – zmartwił się Adaś. – Co to znaczy?
- *Totus Tuus* oznacza „Cały Twój" – wyjaśnił tato.

Adaś w dalszym ciągu drapał się po głowie, a minę miał wciąż zakłopotaną.

- Czyli, że Ojciec Święty należy do Boga? – dopytywał.
- Tak synku. To oznacza, że Ojciec Święty należy do Pana Boga i do Najświętszej Maryi Panny.
- Ale zawsze mówiłeś, że My wszyscy, że cały świat należy do Boga, więc dlaczego Papież wciąż o tym mówił?

Tato usiadł wygodniej, wyprostował się i skinął dłonią na Adasia, aby usiadł bliżej niego.

- Masz racje Adasiu – powiedział spokojnym tonem. – My, wszyscy ludzie, oraz cały świat należy do Boga. Ale nam zdarza się o tym zapominać. Niby wiemy, ale nie zastanawiamy się, co tak naprawdę to oznacza. Chcemy wszystkim kierować, chcemy żeby było po naszemu – mówił tato. – Pragniemy zarobić dużo pieniędzy, kupić samochód, wielki dom. Gdy nam się to nie udaje, to się bardzo złościmy. Ojciec Święty chciał nam pokazać, że dla niego Bóg jest najważniejszy, jest na pierwszym miejscu i on tak bardzo kocha Boga, że jedyne czego pragnie to wypełniać Jego wolę, nawet gdyby to oznaczało utratę życia, chorobę czy biedę.

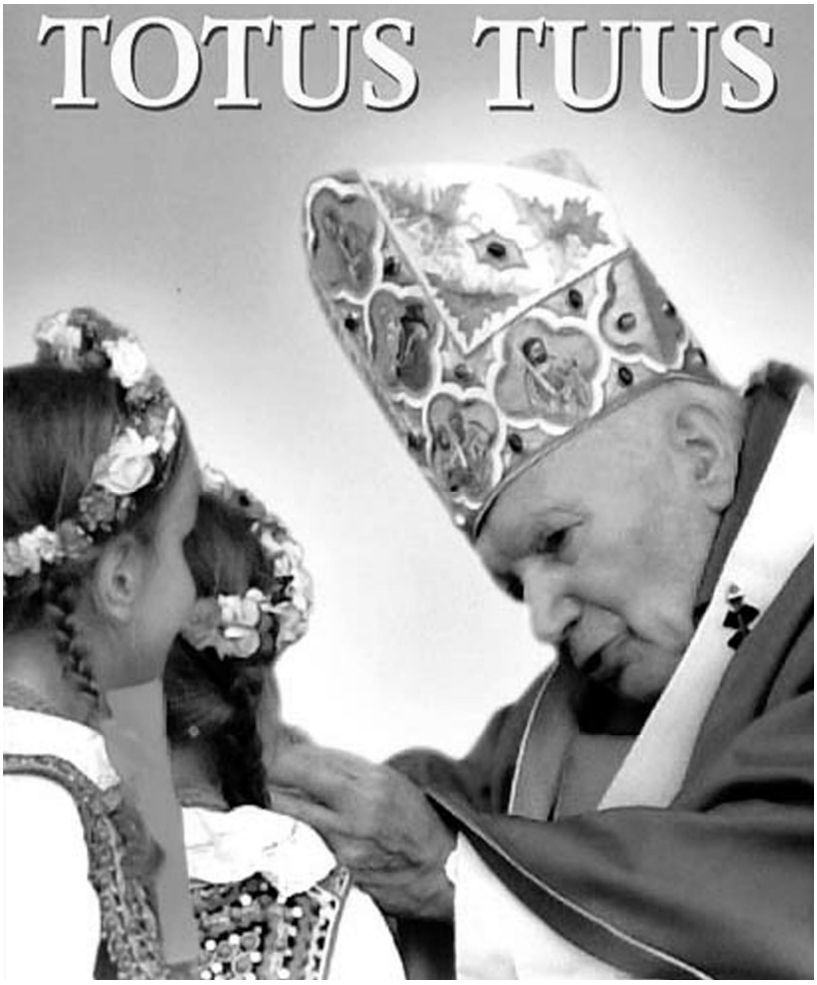

- Bo wierzył, że wszystko co najlepsze jest w życiu pozagrobowym – zaczynał rozumieć Antoś.
- Nie w życiu pozagrobowym – poprawił tatuś. – Wierzył, że wszystko co najlepsze jest w życiu wiecznym. Ojciec Święty pragnął tak żyć, aby wszystko, co robi tutaj na ziemi, przygotowało go jak najlepiej do spotkania z Bogiem – i tato poprosił Adasia o podanie Testamentu Duchowego Jana Pawła II, potem objął syna ramieniem i przeczytał fragment:

Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie" (por. Mt 24,42) – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili.

- Zaczynam rozumieć – pokiwał głową Adaś.
- Ojciec Święty prosił, aby Matka Boża w swej miłości dla całego świata pomogła ludziom przygotować się do spotkania z Panem Bogiem – i tatuś przeczytał kolejny fragment, a potem jeszcze inny i wszystko Adasiowi objaśniał. Chłopiec był pewien, że jeszcze wiele razy sięgnie do Testamentu Duchowego Ojca Świętego Jana Pawła II, który jest skarbnicą mądrości i drogowskazem, jak żyć, aby kiedyś móc wejść do Królestwa Bożego.

...wszystko, również tak jak tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: **Totus Tuus.**

Pamiętajcie, już za chwilę koniec roku szkolnego. Trzeba się brać mocno do nauki. Zostało już niewiele czasu. Niech ten ostatni wysiłek pod koniec roku szkolnego będzie waszym darem dla Ojca Świego Jana Pawła II za jego miłość do dzieci. 13 grudnia 1994 roku Jan Paweł II napisał List do dzieci. W następnych numerach Głosu Świętego Mikołaja będzie okazja się z nim zapoznać. Trwa miesiąc maj - zachęcam was do udziału w nabożeństwach majowych w poniedziałki, wtorki i środy o godzinie 17:00.

Ks. Waldek

4 czerwca br. Znów spotkamy się na polach lednickich aby wspólnie się modlić, śpiewać, tańczyć i doświadczyć szczególnej obecności Boga pośród swego ludu. Poniżej publikujemy fragmenty tegorocznego przesłania ojca Jana.

Lednica 2005 to odnowienie przymierza Chrztu Polski

Polska, jak dziecko, została ochrzczona w swym niemowlęctwie. I dlatego wraz ze wzrostem potrzeba nowej świadomości tego wydarzenia, nowej świadomości wynikającej z tego wzrostu. W ciągu życia człowieka fakt chrztu zostaje potwierdzony codziennymi wyborami albo zaprzepaszczony. Kolejne czyny albo nawiązują albo nie nawiązują do chrztu otrzymanego w dzieciństwie, tworząc z życia ludzkiego zintegrowaną całość. Dlatego wydało nam się słuszne, ażeby właśnie nad Lednicą, i właśnie w tym ogromnym zgromadzeniu młodzieży, przeżyć chrzest naszej Ojczyzny, a później swój własny chrzest i uświadomić sobie na nowo, co to znaczy, być ochrzczonym, być chrześcijaninem.

"Chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – Chrzest, czyli zanurzenie w Żywym Bogu, w Tym który Jest (jak głosi Księga Wyjścia) – w Tym "Który jest, i Który był, i Który przychodzi" (jak głosi Księga Apokalipsy 1,4). Chrzest czyli początek spotkania, obcowania, zjednoczenia, do którego cała życie doczesne jest tylko wstępem i wprowadzeniem, a spełnienie i pełnia należy do wieczności. "Przemija postać świata" – więc musimy znaleźć się w "świecie Boga", ażeby dosięgnąć celu, ażeby dojść do pełni życia i powołania człowieka.

Chrystus ukazał tę drogę. A żegnając się z Apostołami, potwierdził ja raz jeszcze. I polecił, ażeby oni i cały Kościół uczyli się zachowywać wszystko, co im przykazał: "A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Jan Paweł II w czasie I pielgrzymki do Polski na Błoniach Krakowskich nauczał: "Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaka jest człowiek. **Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa**. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia".

W związku z powyższym wydaje się słuszne, aby na początku nabożeństwa lednickiego ukazać Chrystusa Pana w formie najbardziej reprezentatywnej dla duchowości i pobożności Polaków. Taką formą wydaje się być postać Chrystusa Frasobliwego. Chrystus Frasobliwy, zadumany, zamyślony, umęczony ale przecież żywy siedzący na rozstajach polskich dróg pokazywał drogę przechodzącym, żył razem z ludźmi, Był pośród nich. Prostą konsekwencją tego stawiania Chrystusa na rozstajnych drogach była chęć przypomnienia każdemu przechodniowi, by był chrześcijaninem i żył po chrześcijańsku, w zgodzie z Chrystusem. Chrystus sprowadzony niejako z nieba na ziemię, na nasza polską ziemię, Chrystus pomiędzy nami, taki sam jak my z tą naszą podpartą rękami głową, nie z załamanymi rękami, ale z głową do góry, z głową myśląca, z nadzieją, ze wzrokiem utkwionym w przyszłość. Ten wizerunek pragniemy odbić po raz kolejny w młodej duszy młodego Polaka. Pragniemy skojarzyć z całą historia Ojczyzny, i ukazać zwycięstwo Chrystusa w ludzkich sercach, w ludzkich duszach, w ludzkim życiu.

Dzisiaj ja jestem chrześcijaninem. Zostałem ochrzczony przez rodziców, którzy uznali że będzie to dla mnie dobre. Nie chcieli abym rósł i wychowywał się w próżni. Pragnęli, abym rósł i wychowywał się w atmosferze miłości. Jeśli nawet niedoskonale praktykowanej na co dzień, to przynajmniej na co dzień perfekcyjnie głoszonej. W Kościele. Jeśli mowa o chrzcie świętym, to trzeba na pewno przywieźć białą szatę. Tam gdzie rodzi się nowy chrystusowy człowiek, rodzi się nowa chrystusowa świadomość, świadomość wsparta na czterech ewangelicznych ubogich, świadomość oczyszczona przebaczeniem i gotowością miłości braterskiej, musi być czysto i biało. Pragniemy, aby każdy przybywający nad Lednicę przywiózł ze sobą własny kamień wielkości dłoni, tak aby z tych kamieni ułożyć wspólną Drogę III Tysiąclecia. Na kamieniu dobrze byłoby wypisać swoje imię, tak aby zostało tam na zawsze zapisane jakby w księdze życia. Kamień lednicki, wyraz i symbol mnie samego, będzie mnie reprezentował na Polach Lednickich, u źródeł chrzcielnych Polski. Powierzyć siebie kamieniowi, znaczyć będzie powierzyć siebie Chrystusowi, zawierzyć trwałości, *litteris mandare* znaczy powierzyć się literom, wyryć w kamieniu, tak jak Dekalog na kamiennych tablicach. To będzie znaczyło ocalić siebie w Chrystusie. Z takich kamieni ułożymy Drogę III Tysiąclecia i będziemy układać ją długo, przez całe lata. Być kamieniem na drodze do Chrystusa, być kamieniem na drodze ku Bogu, być kamieniem na drodze do drugiego człowieka – to znaczy przede wszystkim być kamieniem na drodze do samego siebie. Czekamy na Wasze kamienie, bo czekamy na Was, drodzy młodzi przyjaciele. Przysyłajcie nam swoje własne kamienie, które spadną z Waszych serc, Wasze kamienie z całego świata, z miejsc Waszego urodzenia, z miejsc dla Was ważnych. Kamienie, które weźmiecie do ręki z zamysłem przywiezienia ich nad Lednicę. Może będzie to kamień, którym chciałeś rzucić w bliźniego? Przysyłajcie je do nas do Duszpasterstwa Akademickiego Dominikanów w Poznaniu, a my zawieziemy je nad Lednicę lub przywieźcie je na spotkanie. Czekamy na Wasze kamienie. One was przeżyją. Z Lednicy zabierzecie wodę. Wodę z jeziora Lednica, którą zostali ochrzczeni pierwsi Polacy. Zabrać ze sobą wodę znaczy pragnąć życia. Woda z jeziora Lednica jest nadzwyczajna, bo jest ona symboliczna. To ta sama woda, która spłynęła po głowie Mieszka I i jego drużyny. Mieć taką wodę, to jakby mieć wodę z Jordanu, którą został ochrzczony Chrystus. Nad Lednicę przywieźcie ze sobą wasze świece chrzcielne. Będzie to nawiązanie do chrztu, do tamtego płomienia, który zapłonął po raz pierwszy nad Wasza głową. Może jeszcze zdążymy zdobyć pachnących olejków, aby każdy ochrzczony został namaszczony olejem radości i wesela.

Już od dziś czekamy na Was nad Lednicą.

dr Jan W. Góra OP

Beatyfikacje i kanonizacje

Uroczystościom pogrzebowym Jana Pawła II towarzyszyło żądanie wiernych, zgromadzonych na Placu św. Piotra, aby natychmiast uznać jego świętość. W mediach nie milkną spekulacje, czy możliwa jest przyspieszona beatyfikacja i kanonizacja Ojca Świętego przed upływem, wymaganych przez prawo kanoniczne, pięciu lat?

Sam Jan Paweł II uczynił taki wyjątek wobec Matki Teresy z Kalkuty, która umarła w powszechnej opinii świętości. Wówczas proces informacyjny rozpoczął się w dwa lata po śmierci, a po kolejnych czterech latach nastąpiła beatyfikacja.

Ze statystyki świętości

W dziejach Kościoła znanych jest więcej przypadków szybkich kanonizacji. Św. Antoniego ogłoszono świętym rok po śmierci, św. Franciszka Serafickiego - po dwóch, św. Klarę - po trzech, św. Elżbietę z Turyngii - po czterech, a św. Bernardyna z Sieny - po sześciu latach. Zdarzały się jednak kanonizacje po rekordowo długim okresie oczekiwania, np. św. Joanny d'Arc po 490 latach czy św. Alberta Wielkiego - po 650 latach. Jedną z takich rekordzistek jest nasza św. Królowa Jadwiga.
Miniony pontyfikat był okresem niespotykanej w dziejach Kościoła eksplozji beatyfikacji i kanonizacji. Pomiędzy 933 a 1635 r., a więc w ciągu siedmiu wieków, kanonizowano zaledwie 67 osób, a w latach 1500-1900 beatyfikowano 300, a kanonizowano 100 osób. Jeszcze w XIX w., w czasie pontyfikatów Leona XII czy Piusa VIII, nie przeprowadzono ani jednej kanonizacji! Przed Janem Pawłem II najwięcej beatyfikacji i kanonizacji przeprowadzili Pius IX - 52, oraz Pius XII, który w samym tylko Roku Jubileuszowym 1950 dokonał ich 22.

Jak to ze świętymi bywało

Pierwszej „kanonizacji" dokonał sam Jezus Chrystus, składając nawróconemu łotrowi obietnicę, ze znajdzie się z Nim w Królestwie Bożym. Natomiast w 995 r. Jan XV na synodzie laterańskim dokonał pierwszej formalnej kanonizacji - św. Ulryka z Augsburga.
Kościół najwcześniej oddawał cześć Matce Bożej, a od II w. także męczennikom. Chrześcijanie nawiedzali ich groby w rocznicę śmierci, w „dniu narodzin dla nieba", odmawiali wspólne modlitwy, czytali akta męczeństwa i sprawowali Eucharystię. Świętymi obwoływano ich spontanicznie, ponieważ okoliczności śmierci były dobrze znane, a krótki upływ czasu od chwili męczeństwa sprawiał, że kult nie był narażony na zafałszowanie.
Pod wpływem pism Ojców Kościoła od IV w. podobną czcią cieszyli się także świątobliwi wyznawcy: papieże, asceci, mnisi i dziewice. Ich publiczny kult wymagał jednak zgody władzy kościelnej, która przeprowadzała swoiste dochodzenie w sprawie świętości życia. W 606 r. papież Bonifacy IV przemianował rzymski Panteon - upamiętniający bóstwa pogańskie - na kościół Świętych Apostołów i Męczenników i od tej pory czcią otoczono już wszystkich świętych Pańskich.
W średniowieczu odpowiednikiem kanonizacji była tzw. elewacja, czyli uroczyste podniesienie i przeniesienie relikwii oraz umieszczenie ich na honorowym miejscu, w obecności, z nakazu i pozwolenia biskupa. Z czasem pojawiła się praktyka demembracji relikwii, czyli rozdzielania ich i rozsyłania po świątyniach. W XIII w. dochodzenie w sprawie świętości życia wyznawców i męczenników zastrzegła sobie Stolica Apostolska.
Obok postanowień prawa kanonicznego kwestie związane *z* beatyfikacjami i kanonizacjami uregulowały ostatecznie: list „Audivimus" Aleksandra III do króla Kanuta z 1171 r., breve „Coelestis Hierusalem coves" Urbana VIII z 1634 r., a także dekrety bł. Innocentego XI, Benedykta XIV oraz św. Piusa X. Wspomniane breve Urbana VIII wprowadzało dwie procedury: beatyfikacyjną i kanonizacyjną, a w następnym wieku uzasadnił je i pogłębił w swoim traktacie kardynał Lambertini, późniejszy papież Benedykt XIV.

Procedury ustalania świętości

Jan Paweł II określił postępowanie w sprawach beatyfikacji i kanonizacji w konstytucji apostolskiej „Divinus perfectionis Magister" z 25 stycznia 1983 r.; Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych dołączyła do niej normy, które powinny być zachowane w tzw. dochodzeniu diecezjalnym.
Prośbę o wszczęcie i przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego albo kanonizacyjnego mogą wnosić zarówno zespoły osób, jak i poszczególni wierni, których najczęściej reprezentuje postulator. W procesie uczestniczy również rzecznik wiary (*promotor fidei*), którego zadaniem jest troska o przestrzeganie wszystkich przepisów kościelnych, a także podnoszenie ewentualnych zarzutów przeciw świętości osoby; z tego powodu bywa też nazywany „adwokatem diabla" (*advocatus diaboli*).
Proces beatyfikacyjny wszczyna miejscowy biskup, zbierane są świadectwa z przesłuchań świadków oraz cała dokumentacja dotycząca osoby, której przysługuje już wtedy tytuł Sługi Bożego. Opracowywany jest dowód na praktykowanie heroiczności cnót teologicznych i moralnych, analizowana jest duchowość kandydata na ołtarze. O ile zachowały się pisma, poddaje się je badaniom teologicznym, czy nie ma w nich nic sprzecznego z prawdami wiary. Do akt procesowych dołącza się także zachowaną korespondencję, kazania oraz dzienniki z opinią teologiczną. Przesłuchania świadków odbywają się na podstawie pytań opracowanych przez promotora sprawiedliwości. Dopuszcza się również dokumenty i opinie biegłych.
Zebrane materiały przesyła się do rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, gdzie po analizie - na polecenie papieża - wydawany jest dekret beatyfikacyjny, ogłaszający Sługę Bożego - błogosławionym. Podczas uroczystości beatyfikacyjnej odczytywane jest breve papieskie i odsłaniany jest obraz z jego wizerunkiem. Po beatyfikacji odbiera on cześć w określonym miejscu albo zakonie.
Do kultu powszechnego w całym Kościele wymagana jest kanonizacja. Na wniosek postulatora proces kanonizacyjny wszczyna również miejscowy biskup. W dochodzeniu rozpatrywane są przede wszystkim cuda

(Ciąg dalszy na stronie 9)

Koncert jakiego nie było

Artystycznym wydarzeniem ostatnich kilku lat był koncert młodych ludzi, który odbył się w niedzielę 24.04.2005 r. Przepięknie odnowiona neobarokowa świątynia, bogato złocone ołtarze współdziałały z muzyką płynącą z gorących serc, gardeł i instrumentów, które w rękach młodych ludzi śpiewały Panu pieśń chwały. Z ust jednego z bydgoskich kompozytorów można było usłyszeć o tej świątyni, że jest najlepszym akustycznie kościołem w całej Bydgoszczy.

Okazją do wspólnego muzykowania był koncert w ramach przewodu doktorskiego w zakresie dyrygentury nauczyciela Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. A. Rubinstaina w Bydgoszczy mgr Aleksandry Grucza-Rogalskiej. W koncercie wzięło udział 130 młodych wykonawców z Bydgoszczy i Torunia.

Jako pierwszy wystąpił Katedralny Chór Chłopięco-Męski "Pueri Cantores Thorunienses". Sześćdziesięciu chłopców i młodzieńców pod dyrekcją doktorantki wykonało jedenaście utworów różnych kompozytorów.

Prawie cały program przewodu oparty został na muzyce sakralnej. W programie znalazły się utwory z tekstem starocerkiewnym, angielskim, łacińskim. Uważny czytelnik raczy zauważyć, że chłopcy z drugiej klasy szkoły podstawowej, nie koniecznie znają dobrze te języki. Jednak utwory te, pomimo trudności językowych, został "pokonane" przez malców.

Przyszedł czas na dwa utwory świeckie: F. Nowowiejskiego "Hymn do Bałtyku" i piewcy Kaszub J. Trepczyka – "Hej morze, morze". Chłopcy znowu musieli walczyć z tekstem. Po polsku śpiewać – zgoda, ale po kaszubsku? Udał się również język kaszubski, a utwór zrobił wrażenie na słuchaczach, bowiem w tym kościele, w tym języku, jeszcze nie śpiewano. Na zakończenie usłyszeliśmy utwór żyjącego kompozytora polskiego M. Banacha – "Ojczyzno moja". Tym samym dyrygentka i chór złożyli hołd Wielkiemu Papieżowi Janowi Pawłowi II, który jest autorem tekstu do tego utworu.

Zmienia się sceneria i klimat koncertu. Po chłopcach, swój program rozpoczyna realizować, 35-osobowy Chór Żeński Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Bydgoszczy, którego na co dzień dyrygentem jest doktorantka. I znowu młodość, świeżość, uroda, a w programie przeważa język łaciński, zatem muzyka sacra. Skąd to zainteresowanie młodzieży tym językiem, tego rodzaju śpiewem i tematyką? Odpowiedź jest prosta: to są wartości ponadczasowe a muzyka nieprzemijająca.

Dyrygentka układając program koncertu tematycznie ukierunkowała teksty utworów Chóru Katedralnego o Jezusie Chrystusie i Eucharystii, natomiast zespół żeński śpiewał pieśni o Najświętszej Maryi Pannie.

W prezbiterium kościoła następuje małe przemeblowanie, pojawiają się pulpity i na estradę ponownie wchodzi Katedralny Chór Chłopięco - Męski "Pueri Cantores Thorunienses" oraz Orkiestra Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. A. Rubinstaina w Bydgoszczy oraz soliści: J. Cabała – kontralt, W. Raczkowski – tenor, M. Tlałka – bas. Śpiewający w następnych częściach kantaty, zawodowi soliści, wywiązali się ze swego zadania w sposób profesjonalny.

Po ostatnim akordzie kościół pękał od oklasków. Słuchacze na stojąco wyrażali swój aplauz i uznanie. Obserwowałem również uśmiechnięte i zadowolone miny profesorów Akademii Muzycznej w Gdańsku, oceniających zakończoną dopiero co produkcję artystyczną. Dyrygentka dziękuje wszystkim, szczególnie wykonawcom i solistom. Nadzwyczajne podziękowanie usłyszał Gospodarz świątyni ks. kan. Roman Buliński: "Ksiądz proboszcz nigdy nie powiedział «NIE», nigdy nie było mu za ciężko, każda godzina mu odpowiadała i nigdy mu nic nie przeszkadzało".

Podczas gromkich braw ustawił się długi szpaler chętnych osób z gratulacjami i kwiatami dla przyszłej pani doktor, która w czerwcu br. będzie broniła pracy doktorskiej na temat kantat J. S. Bacha, a 182 szczególnie.

Pośród gratulacji, które napłynęły do doktorantki Biskup Toruński ks. dr Andrzej Suski w swoim "słowie" napisał:

"…Proszę zatem przyjąć pisemny wyraz uznania i wielkiego szacunku za wkład pracy dla rozwoju Katedralnego Chóru Chłopięco Męskiego "Pueri Cantores Thorunienses", a także najlepsze życzenia, by wytrwała i owocna działalność muzyczna, pogłębiana studiami i specjalizacją została zwieńczona pomyślnie zaszczytnym tytułem doktorskim".

Roman Grucza

(Ciąg dalszy ze strony 8)

uczynione za wstawiennictwem błogosławionego. Akta procesowe przesyła się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych: po wysłuchaniu zdania kardynałów - członków tej Kongregacji - oraz konsultorów, papież poleca wydać dekret kanonizacyjny, a na konsystorzu wyznacza dzień kanonizacji. Przeprowadza ją osobiście podczas uroczystej Mszy św.

Do beatyfikacji i do kanonizacji wymagane są przynajmniej dwa cudowne uzdrowienia za wstawiennictwem osoby objętej dochodzeniem, toteż w procesie muszą również uczestniczyć lekarze, którzy prowadzili uzdrowionych chorych.

Święty natychmiast?

Kanonizacja to uroczyste zaliczenie do kanonu, czyli spisu świętych, osoby uznanej wcześniej za błogosławioną. Od tej pory wiadomo, ze wierni mogą korzystać że wstawiennictwa tej osoby, aby wypraszać od Boga łaski, a naśladując jej drogę wiary, osiągną zbawienie.

Czy jest realne, aby już w październiku br. Kościół ogłosił Jana Pawła II świętym? Wydaje się, że rozpoczęcie wtedy procesu informacyjnego byłoby już czymś niezwykłym. Ale wszystko jest możliwe, bo w monarchii absolutnej, jaką jest państwo kościelne, decyzja zależy wyłącznie od jednej osoby - następnego papieża. Przedstawiciele hierarchii kościelnej wyjaśniają, ze powszechne żądanie ludu może skłonić następcę Jana Pawła II do przyspieszenia procedur beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, a nawet do odstąpienia od nich. Godzi się jednak zaznaczyć, że mają one niebagatelne znaczenie, ponieważ pozwalają odsłonić wszystkie aspekty świętości osoby. Wspominał o tym prymas Polski, zapewniając, że nie jest najważniejsze, kiedy rozpocznie się proces, ponieważ Jan Paweł II i tak jest już święty.

Michał Gryczyński

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. Biblioteka parafialna czynna w niedziele w domu katechetycznym na II piętrze od 10.30 do 12.00.
2. Zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym w każdy wtorek od godz. 17.00 do 19.00.
3. Nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
4. Czerwcowe nabożeństwo codziennie po Mszy św. o godz. 18.30.
5. Spowiedź przed pierwszym piątkiem miesiąca o godz. 15.45:
   - dla klas III w środę (1 czerwca),
   - dla klas IV i V w czwartek (2 czerwca),
   - klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (3 czerwca).
6. W ramach przygotowania do bierzmowania zapraszamy naszych parafian z klas II gimnazjum:
   - we wtorek (31 maja) z Gimnazjum nr 3 i pozostałych na spowiedź o g. 17.30 i Mszę św. z nauką o g. 18.30,
   - w piątek (3 czerwca) z Gimnazjum nr 1 na spowiedź o g. 17.30 i na Mszę św. z nauką o g. 18.30.
7. W poniedziałek i wtorek przed Bożym Ciałem o godz. 17.00 przy kościele zbierają się dziewczynki na próbę sypania kwiatków.
8. W czwartek 26 maja Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało). Msze św. w Boże Ciało o godz. 8.00, 9.30, bezpośrednio po procesji i o godz. 18.30. Po Mszy św. o godz. 9.30 odbędzie się procesja następującymi ulicami: Rynek, Cechowa, Ks. Szydzika, Ryńskiego, Styki, Wyzwolenia, Rynek. Bezpośrednio po zakończeniu procesji odbędzie się Msza św. Prosimy o liczny i nabożny udział w procesji. Prosimy także o zabranie feretronów i chorągwi. Dzieci, które przystąpiły w maju do I-szej Komunii św. wezmą udział w procesji w strojach komunijnych.
9. W oktawie Bożego Ciała będzie procesja po wieczornej Mszy św. Zakończenie oktawy Bożego Ciała (poświęcenie wianków) nastąpi w czwartek 2 czerwca, a uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada w piątek 3 czerwca.
10. W środę - 1 czerwca – poniedziałek godz. 17.45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w "zdrowaśkach rocznych", o godz. 18.15 Nowenna M.B. Nieustającej Pomocy i o godz. 18.30 Msza św. w intencji tych zmarłych.
11. Od śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II spotkania Akcji Katolickiej odbywać się będą każdego drugiego dnia miesiąca, czyli w rocznicę śmierci naszego papieża. A zatem w czwartek 2 czerwca Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego o godz. 18.30. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
12. Chrzest w pierwszą sobotę miesiąca – 4 czerwca – na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w trzecią niedziele miesiąca – 19 czerwca - na Mszy św. o godz. 18.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w dzień poprzedzający chrzest po Mszy św. o godz. 18.30.
13. W niedzielę – 5 czerwca – po Mszy św. o godz. 8.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.
14. W poniedziałek - 13 czerwca o godz. 20.00 nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej. Msza św. o godz. 20.00, następnie procesja maryjna ze świecami.

Sprawy materialne

1. W maju zebraliśmy do puszek na nowe ławki 1.740 zł.
2. Kolejne 15 rodzin złożyło w maju jednorazową ofiarę na ławki w wysokości 1.870 zł.
3. Zostało wykonanych kolejnych 8 ławek, dzięki temu został ustawiony czwarty segment ławek. Jeszcze pozostały do wykonania dwa segmenty (każdy po osiem ławek).

Wykonane zostały również 4 małe ławki. Dwie zostały ustawione koło zakrystii, dwie koło ołtarza św. Barbary.

Od maja do października,
każdego 13 dnia miesiąca o godz. 20:00,
zapraszany na Msze św. fatimskie

Objawienia miały miejsce w 1917 roku, na polach Cova da Iria położonych w pobliżu Fatimy. Ich powiernikami było troje dzieci: Łucja dos Santos (10 lat) i dwoje jej kuzynów Marto: Franciszek (9 lat) i Hiacynta (7 lat). Zazwyczaj widziały one „Białą Panią" unoszącą się nad dębem. Objawienia trwały od maja do października i miały miejsce zawsze 13 dnia miesiąca. Jedynie w sierpniu, w związku z aresztowaniem dzieci przez burmistrza, wydarzenie to nastąpiło później (19.VIII). Wcześniej, w 1916 r. trzykrotnie ukazywał się im Anioł Pokoju i nauczał je modlitwy do Trójcy Świętej.

Mieszkanie

Odstąpię mieszkanie przy ul. T. Bora-Komorowskiego 24. Mieszkanie ma powierzchnię 50 m^2, III piętro, 2 pokoje, w pełni opomiarowane, loggia, okna pcv, duża łazienka z oknem, słoneczne, internet, kablówki brak.

Kontakt: G. Adamski, tel. 880-491-161.

www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Katarzyna Wiertlewska, Zbigniew Żurowski.
Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

Koncert jakiego nie było

Chór Żeński

Chór Chłopięco-Męski

Chór Chłopięco-Męski i orkiestra

Orkiestra P.Z. Szk. Muz. w Bydgoszczy

Roman Grucza i A. Grucza-Rogalska

A. Grucza-Rogalska i nasz ks. Proboszcz

Przyjdź Duchu Święty

9 kwietnia 2005 r., Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej, ks. biskup Jan Tyrawa, udzielił sakramentu bierzmowania ponad 200 młodym ludziom z naszej parafii.